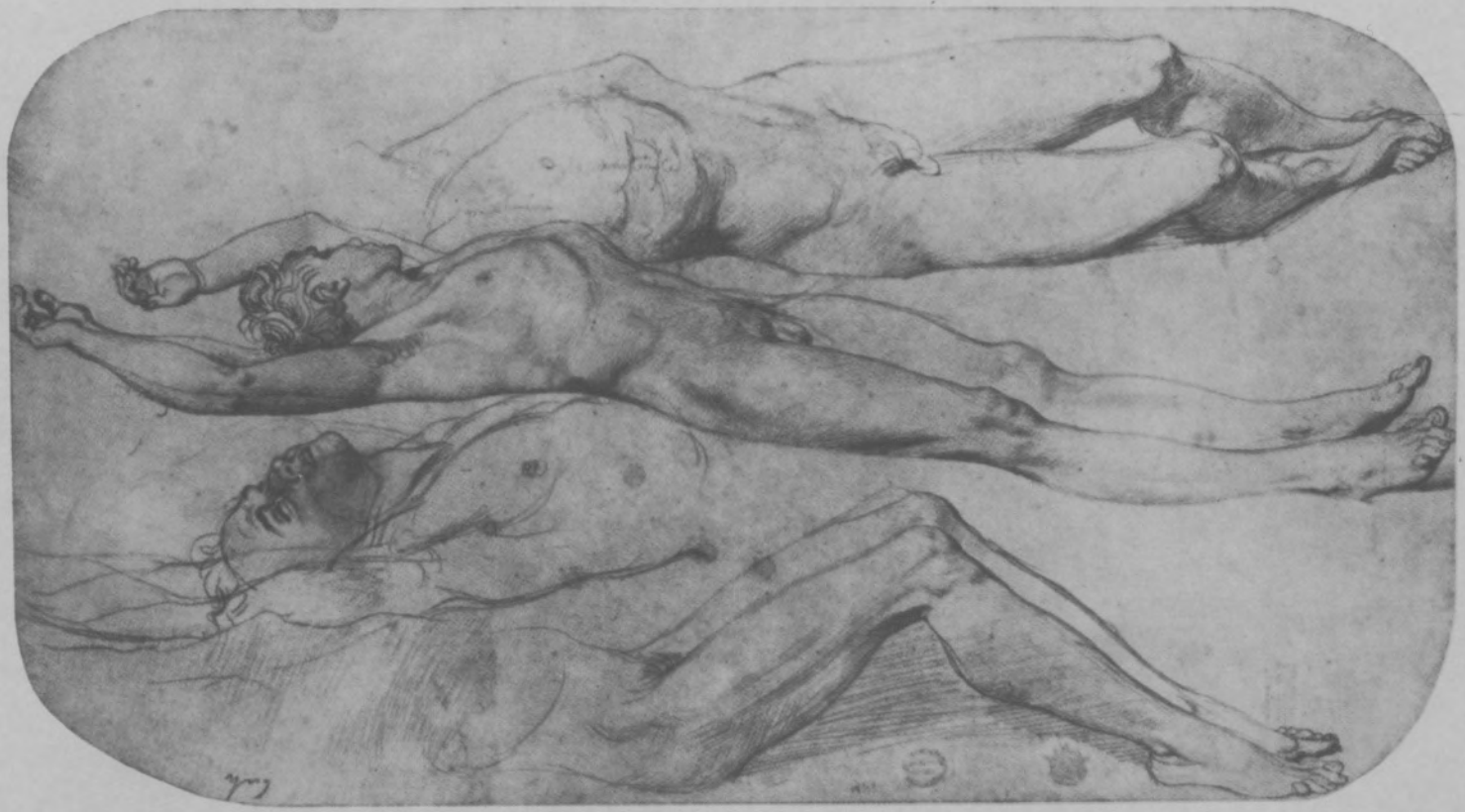

GRZESZNA MIŁOŚĆ

TEATR WSPÓŁCZESNY
W SZCZECINIE

DYREKTOR NACZELNY - ZENON BUTKIEWICZ
DYREKTOR ARTYSTYCZNY - ANNA AUGUSTYNOWICZ

GRZESZNA MIŁOŚĆ

według *Sonetów* Williama Szekspira
w przekładzie Stanisława Barańczaka
ułożył Bogusław Kierc

reżyseria – Bogusław Kierc
scenografia – Danuta Kierc
muzyka – Jacek Wierzchowski

obsada:
Kobieta – Ewa Sobczakówna
Mężczyzna – Konrad Pawicki
Chłopiec – Wojciech Brzeziński

Przedstawienie prowadzi Jolanta Szadkowska.

premiera 30 sierpnia 2001
MAŁA SCENA *MALARNIA*
143 premiera TW

W. H. Auden

SONETY SZEKSPIRA

(fragmenty)

Jeśli niejasność historycznych okoliczności, w których napisano sonety, ośmieliła partię baranów próżnej ciekawości, ich zawartość dała baranom ideologii doskonałą okazję do pofolgowania miłości do uproszczeń kosztem prawdy. Wobec niezwykle dziwnej historii, o której mówią sonety, oraz faktu, że w tak wielu z nich Szekspir zwraca się do młodego mężczyzny słowami namiętnego przywiązania, trzeźwy i rozsądny obywatel, zatrwożony myślą, iż nasz Największy Bard mógł doświadczać przeżyć, które jemu samemu są obce, zszokowany wolałby albo żeby Szekspir sonetów w ogóle nie napisał, albo, wbrew zdrowemu rozsądkowi, próbuje wmówić sobie, że Szekspir, w nieco przesadny sposób, którego można się spodziewać u poety elżbietańskiego, wyrażał po prostu to, co każdy normalny mężczyzna odczuwa wobec przyjaciela tej samej płci. Z drugiej strony czytelnik–homoseksualista, zdecydowany zdobyć naszego Największego Barda na Świętego patrona Hominternu, zachwyca się bezkrytycznie pierwszymi stu dwudziestoma sześcioma sonetami i woli zapomnieć o tych adresowanych do Czarnej Damy, w których związek postaci jest zdecydowanie seksualny, a także o fakcie, że Szekspir był człowiekiem żonatym i ojcem.

Dag Hammerskjöld, w dzienniku odnalezionym po jego śmierci i opublikowanym ostatnio w Szwecji, czyni obserwację, której powinny wysłuchać obie wymienione wyżej strony:

Jakże ułatwiła nam psychologia odsunięcie od siebie niepokojącej tajemnicy za pomocą etykietki wyznaczającej jej miejsce na liście zwykłych zboczeń.

O tym, że w sonetach mamy do czynienia raczej z tajemnicą niż z aberracją, świadczy według mnie fakt, że mężczyźni i kobiety, których gusty seksualne są jak najbardziej w normie, którzy lubią i rozumieją poezję, byli zawsze zdolni czytać je jako wyraz tego, co rozumieją przez słowo miłość i zaimek rodzaju męskiego wcale im w tym nie przeszkadzał.

Myślę, że *pierwotnym* doświadczeniem – jakkolwiek później się ono skomplikowało – z którego wyrastają sonety do przyjaciela, jest przeżycie mistyczne.

Wszystkie przeżycia, które można nazwać mistycznymi, mają pewne wspólne cechy.

1. Doświadczenie jest „dane". Znaczy to, iż nie może być wywołane lub przedłużone wysiłkiem woli, choć gotowość jednostki na jego przyjęcie jest częściowo uzależniona od jej wieku, psychofizycznego ukształtowania i środowiska kulturalnego.
2. Jakakolwiek jest treść doświadczenia, podmiot jest całkowicie przekonany, iż jest ono objawieniem rzeczywistości. Kiedy się kończy, człowiek nie mówi tak, jak wtedy, gdy obudzi się ze snu: „Teraz zbudziłem się i jestem znowu świadom realnego świata." Powie raczej: „Na chwilę zasłona się uniosła i objawiła się rzeczywistość, która w moim normalnym stanie jest przede mną ukryta."
3. Czegokolwiek dotyczy wizja – rzeczy, istot ludzkich czy Boga – doświadczana jest jako coś niebiańskiego, spowitego blaskiem, obdarzonego poczuciem intensywnej, rzeczywistej obecności.
4. Uwagę podmiotu stojącego wobec wizji, w grozie, radości, strachu, pochłania całkowicie kontemplacja i podczas gdy wizja trwa, zapomina on zupełnie o sobie, swych pragnieniach i potrzebach.

Naturalne przeżycia mistyczne, czyli wizje dotyczące rzeczy stworzonych, nie Boga-stworzyciela, i pozbawione jawnych treści religijnych, dzielą się na dwa rodzaje, które można by nazwać wizją Natury i wizją Erosa.(...)

Wizja Erosa dotyczy pojedynczej osoby, która objawia się podmiotowi obdarzona nieskończoną, świętą wartością. Klasyczne jej opisy znajdują się w *Symposium* Platona, *La Vita Nuova* Dantego i w niektórych sonetach Szekspira.

Można jej chyba doświadczyć przed okresem dojrzewania. Jeśli zdarzy się później, to chociaż podmiot jest świadomy jej erotycznego charakteru, jego własne pożądanie jest zawsze całkowicie podporządkowane świętości ukochanej osoby, która zdaje się nieskończenie doskonalsza od osoby kochającej. Kochanek nade wszystko pragnie szczęścia osoby, którą kocha.

Wizja Erosa jest prawdopodobnie przeżyciem o wiele rzadszym, niż przypuszcza większość ludzi naszej kultury, ale kiedy jest autentyczna, nie wydaje mi się, by można wobec niej stosować takie określenia jak „heteroseksualna" czy „homoseksualna". Słów tych można trafnie użyć tylko w odniesieniu do przyziemnych doświadczeń erotycznych, które są nam wszystkim znane, do pożądania na przykład, zainteresowania drugą osobą tylko jako obiektem seksualnym, oraz do tej kombinacji pożądania seksualnego i *philia*, przywiązania opartego na wspólnocie zainteresowań, wartości i dzielonych przeżyć, które są najtrwalszą podstawą szczęśliwego związku małżeńskiego.

W wizji Erosa pierwiastek erotyczny stanowi środek, nie przyczynę, a moim zdaniem potwierdza to fakt, co do którego zgadzają się wszyscy piszący o niej znawcy, że wizja nie może przetrwać w realnym związku seksualnym. Wątpliwe, czy wizja kiedykolwiek może być wzajemna: historia Tristana i Izoldy to mit, nie przykład historycznej rzeczywistości. Wydaje się, iż aby jej doświadczyć, podmiot musi być obdarzony nadzwyczajną wyobraźnią.(...)

Chociaż pierwotnym przeżyciem, z którego powstały sonety, była według mnie wizja Erosa, nie stanowi ona oczywiście całej ich treści. Aby wizja pozostała bez zmazy, ważne jest zapewne, aby kochający miał mało styczności z osobą, bez względu na jej wzajemne uczucie. Przecież Dante widział Beatrycze tylko raz czy dwa razy, a ona prawdopodobnie mało o nim wiedziała. Historia z sonetów jest dla mnie historią bolesnej walki Szekspira o to, by zachować wspaniałość wizji, którą obdarował go ów trwający przynajmniej trzy lata związek z osobą, która swym zachowaniem zdecydowana była chyba splugawić tę wizję.

Z zewnątrz widzimy przyjaciela jako młodego człowieka, który nie był specjalnie sympatyczny, ale bardzo świadom swej urody, który umiejętnie używał swego wdzięku, lecz w gruncie rzeczy był frywolny, zimnokrwisty i egocentryczny, świadom, być może, swej władzy nad Szekspirem – jeśli w ogóle o tym pomyślał, na pewno wytłumaczył to sobie cynicznie – ale bez pojęcia o intensywności uczuć, jakie nieświadomie wzbudził. Był to w istocie chyba ktoś taki, jak Bassanio w *Kupcu weneckim*.

Sonety adresowane do Czarnej Damy traktują o jednym z najbardziej upokarzających doświadczeń erotycznych – o zaślepieniu seksualnym – *Venus toute entiere a sa proie attachée*.

Proste pożądanie jest bezosobowe, to znaczy ścigający uważa siebie za osobę, lecz obiekt swego pościgu za rzecz, której cech osobistych, jeśli ta je posiada, nie dostrzega. Jeśli mu się powiedzie, ma nadzieję wycofać się z gry, kiedy tylko zacznie się nudzić. Czasami jednak wpada w potrzask. Zamiast odczuwać nudę, zaczyna cierpieć na obsesję seksualną, a dziewczyna, zamiast pozostać wygodnym przedmiotem, staje się dla niego rzeczywistą osobą, której nie tylko nie kocha, lecz której żywiołowo nie lubi.(...)

W naszej kulturze mamy powody do sceptycyzmu, gdy ktoś utrzymuje, iż doświadczył wizji Erosa, a nawet do wątpienia, czy doświadczenie to jest w ogóle możliwe, a to dlatego, że połowa naszej literatury, popularnej i elitarnej (odkąd poeci prowansalscy popełnili potworny błąd, próbując obrócić przeżycie mistyczne w powszechny kult), opiera się na założeniu, iż to, co prawdopodobnie bywa rzadkim doświadczeniem, jest lub powinno być dostępne prawie wszystkim; z tymi, którzy go nie znają musi być coś nie w porządku. Aż nazbyt dobrze wiemy, jak często, gdy ktoś mówi o „zakochaniu się" w X, jego uczucia można by określić o wiele bardziej szorstko. Jak to zauważył La Rochefoucauld:

Prawdziwa miłość to jak widzenie duchów: wszyscy o tym mówimy, ale niewielu z nas widziało ducha.

przekład: Agata Preis-Smith

druk w: W. H Auden *Ręka farbiarza i inne eseje* PIW 1988

O MIŁOŚCI

Ale czy nie mamy najświętszego prawa wyprowadzić bezpośrednio z zasady bytu zasadę form miłości, w której byt się pomnaża? Skoro istota jaśniejąca pięknem, prawdą i czystością jest dostrzegalnym objawieniem się miłości Boga do samego Siebie, czy w naszym wzniosłym przywiązaniu do którejś istoty nie powinniśmy – w prostszym i niewinniejszym życiu – doszukiwać się przede wszystkim wyrazu swojej miłości do straszliwego i słodkiego Ojca wszelkiej rzeczy? I jakże niewiele to znaczy, że nasze przywiązanie, choćby głębokie i szczere, trwa krócej od życia, jeśli zważyć, że wprawia ono śmiertelne serce w rytm nie kończącej się Miłości! Każda czułość składa się z marzenia i realności; marzenie miejsce ma na ziemi, której dni są policzone, realność miejsce ma w Wieczności. Życie w doczesnym świecie to cień dymu, uczucie niepokoju w nocnym śnie obłąkańca; ale najmniejsze pragnienie prawdziwej miłości mieści już w sobie całą realność Nieba; i wszystko się tam wybacza tej, która pokochała najwyższą miłością po długim poddawaniu się najmarniejszym jej odmianom. Czy szaleństwo kochanków nie jest ponadto owym pierwszym ogniwem mistycznym, łączącym z łonem Boga cały harmonijny łańcuch zachowujących nas uczuć, od miłości do matki po rozczulenie serdeczne nad przydrożnym kamieniem?

O MUZYCE

Ta boska sztuka jest naturalnym językiem miłości, sekretnym zapisem czułych albo przerażających tonów pochwyconych w głosach morza, lasu, wiatru i rzeki; i jest jednocześnie, w zmąconym i bagnistym sercu naszego postarzałego gatunku, pierwotnym i wyraźnym echem zapomnianej harmonii. Muzyka jest krzykiem Miłości; Poezja jest jej myślą...

Oskar Miłosz, *Miłosne wtajemniczenie*, tł. Artur Międzyrzecki, Wydawnictwo Literackie 1994

zastępca dyrektora: Mirosław Gawęda

stanowisko ds. kontaktów z mediami: Ewa Madruj, Tel. 0-91 434 54 14, Fax 0-91 434 17 77

Zespół Techniczny:

kierownik techniczny: Włodzimierz Bojakowski
operatorzy świateł: Robert Skrzyniarz, Hubert Boczkowski, Marcin Lech
akustycy: Andrzej Banaś, Adam Dzidziszewski
główny brygadier sceny: Brunon Melkis
obsługa sceny: Andrzej Miszkurka, Krzysztof Czecholiński, Karol Strugalski
pracownia ślusarska: Andrzej Krzyżanowski
pracownia stolarska: Hilary Stróżyński
pracownia krawiecka damska: Arleta Małecka
pracownia krawiecka męska: Jerzy Burmistrzak, Zofia Kazimierczak
pracownia tapicerska: Stanisław Falkowski
pracownia plastyczna: Adam Wiewiórski
pracownia fryzjerska: Renata Szwed, Elżbieta Wiśniewska
garderobiane: Krystyna Storożyńska, Urszula Jastrzębowska
rekwizytorka: Barbara Cieśluk
kierowca - zaopatrzeniowiec: Jarosław Piotrowski

na okładce: J. A. D. INGRES *Studia aktów leżących mężczyzn*
wewnątrz programu: projekty kostiumów DANUTY KIERC

opracowanie programu: Julia Kierc-Wierzchowska
wydawca: Teatr Współczesny, Wały Chrobrego 3, 70-500 Szczecin
www.wspolczesny.szczecin.pl
e-mail: teatr@wspolczesny.szczecin.pl

w repertuarze:

DUŻA SCENA

Aleksander Fredro
Pan Jowialski

Frances Hodgson Burnett
Tajemniczy ogród

Sławomir Mrożek
Miłość na Krymie

Gabriela Zapolska
Moralność pani Dulskiej

William Szekspir
Sen nocy letniej

Adam Mickiewicz
Dziady. Część druga

Ben Elton
Popcorn

Eugène Ionesco
Krzesła

Antoine de Saint-Exupéry
Mały Książę

Werner Schwab
Moja wątroba jest bez sensu albo zagłada ludu

MAŁA SCENA - MALARNIA

Krzysztof Bizio
Porozmawiajmy o życiu i śmierci

Pablo Picasso
Cztery małe dziewczynki

SCENA PROPOZYCJI AKTORSKICH

Roland Topor
Da Vinci miał rację

REZERWACJA I SPRZEDAŻ BILETÓW ORAZ INFORMACJE
BIURO OBSŁUGI WIDZÓW
Bolesław Pyzdrowski (kierownik), Betina Pawicka
tel. 489 23 23, czynne od 8.00 do 15.00, w soboty od 10.00 do 13.00
KASA TEATRU przy Wałach Chrobrego 3, czynna zawsze na godzinę przed rozpoczęciem spektaklu
tel. 489 23 23
e-mail: bow@wspolczesny.szczecin.pl